Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 264 Kraków, niedziela 15 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.970

Dymisja gabinetu p. Grabskiego

Historja i przebieg przesilenia — Zatarg z Bankiem Polskim — Nie będzie interwencji w sprawie spadku złotego — P. Klarner kierownikiem ministerstwa skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Dzisiaj w godzinach rannych rozeszły się w Sejmie wiadomości o tem, że **premjer Grabski na ręce prezydenta Wojciechowskiego zgłosił dymisję. Istotnie pogłoska ta okazała się prawdziwa.** Już w godzinach porannych marszałek Sejmu Rataj udał się do prezydenta Wojciechowskiego, gdzie miał dłuższą konferencję. Po powrocie z Belwederu marszałek Rataj zwołał **zebranie przedstawicieli części klubów, które znajdują się w opozycji do obecnego rządu.** Narazie konferencja była poufna. Według krążących wersyj, w konferencji tej wzięli udział przedstawiciele endecji, chadecji, klubu Dubanowicza, NPR jak również przedstawiciele stronnictw chłopskich.

Mniej więcej o godzinie 4'30 stało się wiadomem, że **dymisja jest już pewna.** Premjer Grabski wystosował do prezydenta Wojciechowskiego list, w którym zgłasza **motywy swej dymisji.**

Według zupełnie wiarogodnych informacyj, zasiągniętych przez Waszego korespondenta, przebieg dymisji przedstawia się następująco: Wczoraj rano odbył premjer Grabski konferencję z prezesem banku polskiego Karpińskim. Z konferencji tej wynikało, że **bank polski nie będzie w dalszym ciągu interwenjował na giełdach zagranicznych w sprawie utrzymania kursu złotego.** W liście swoim do prezydenta Wojciechowskiego premjer Grabski pisze, że utrzymanie kursu złotego było podstawową zasadą rządu, na co wielokrotnie wskazywał w Sejmie, że dalej prezes banku polskiego p. Karpiński w szeregu konferencyj z premjerem Grabskim zajmował to samo stanowisko, że wobec zmiany sytuacji **realizacja tego programu staje się niemożliwą.** W dalszym ciągu premjer pisze, że biorąc również pod uwagę **walkę w Sejmie skierowaną osobiście przeciw niemu,** jak również kampanję pewnego odłamu prasy, nie przebierającą w środkach, a w związku z tem pewien zamęt w kraju, **premjer w celu złagodzenia walk politycznych zdecydował się usunąć swoją osobę,** wywołującą tyle sprzeciwów i wraz z całym gabinetem **skierować do prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję.** Jednocześnie premjer prosi **o zwolnienie go z kierownictwa ministerstwa skarbu.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **prezydent Rzeczypospolitej podzielił wywody premjera Grabskiego i zgodził się, by stanowisko ministra skarbu w zastępstwie objął** minister przemysłu i handlu Klarner.

O godzinie 6 wieczorem rozpoczęło się **posiedzenie Rady ministrów,** na którem załatwiono cały szereg spraw formalnych, koniecznych do załatwienia jeszcze przez ten gabinet. Po posiedzeniu Rady ministrów o godzinie 7-ej premjer Grabski udał się na konferencję do prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencja przypuszczalnie trwać będzie do godziny 10 lub 11.

WRAŻENIE W KRAKOWIE

Kraków, 14 listopada.

Wiadomość o dymisji premjera Grabskiego nadeszła do Krakowa wczoraj wieczorem i uczyniła wśród ludności duże wrażenie.

Giełda zareagowała na tę wiadomość odrazu: dolar, który w ciągu przedpołudnia w prywatnych transakcjach spadł wskutek interwencji z 7'10 na 6'60, po nadejściu depesz o dymisji p. Grabskiego natychmiast podniósł się znów na 6'90.

Upadek Korfantego

Rząd nie chce go mieć swym mężem zaufania

Warszawa, 13 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" podaje informację, że premjer Grabski wystosował dziś rano do prezesa Banku gospodarstwa krajowego, p. Steczkowskiego, **pismo w sprawie wycofania posła Korfantego z prezesury banku śląskiego.** Jednocześnie **cofnięte zostały pełnomocnictwa rządowe dla Korfantego** w związku z udziałami państwa w przedsiębiorstwach górnośląskich. Podobno kredyty wzięte przez Korfantego samowolnie w banku śląskim, wbrew twierdzeniu opłacanej przez Korfantego prasy, nie są dostatecznie zabezpieczone.

Generalny atak na robotników

Wrogowie klasy robotniczej, którym drobne i uzasadnione sukcesy w dziedzinie ustawodawstwa społecznego nie dają spokoju, zebrali siły do generalnego ataku. Chodzące dotąd luzem, nawet zwalczające się stronnictwa znalazły się w dziwnej harmonji, gdy poczuły się na siłach do ukazania prawdziwego oblicza. Pojedyńcze ataki na 8-godzinny czas pracy, na urlopy, na kasy chorych itd., ujęte zostały w system, który narazie zatryumfował na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy, jak wczoraj pokrótce donieśliśmy.

Walka przeciw ustawodawstwu robotniczemu toczy się w obecnym Sejmie od pierwszej chwili jego powstania. Nie było ani jednej choćby najdalszej okazji, którejby nie użyto jako taranu przeciw temu, co Lewjatan dla swoich, a stronnictwa chłopskie dla swoich powodów uważają i okrzykują jako „próżniactwo", jako „podkopywanie produkcji", jako „wyzysk wsi przez miasta". Prym w tych atakach wiódł naturalnie Lewjatan, w którym przemysłowcy bez różnicy narodowości i wyznania ławą szli przeciw klasie robotniczej, szczególnie od czasu, gdy zaczęła się druga sanacja po załamaniu się pierwszej. Kosztem robotników, kosztem ich skromnych zdobyczy chce Lewjatan doprowadzić przemysł do tego stanu, w którym dawałby „odpowiednie" zyski. Za wysokie procenta od kredytów, za brak tych kredytów, za stagnację w wywozie, słowem — za zmniejszone zyski kapitalistów mają zapłacić robotnicy dłuższym czasem pracy, utratą kilkudniowego urlopu, utratą pomocą na wypadek choroby — taki jest porządek w świecie kapitalistycznym i takiego powrotu do stosunków z przed 1919 r., nawet pogorszenia ich, żądają przemysłowcy.

Dotrzymują im kroku w tej nagonce na robotników partje chłopskie: jedne „z zasady", drugie z chęci odwetu na PPS za odmowę poparcia ich nierozumnych pociągnięć politycznych. O stosunku „Piasta" do klasy robotniczej nie trzeba się osobno rozwodzić; wiedzą przecież wszyscy, w jaki sposób Potoczek i Toczek, Kowalczuk i Rusinek zachowują się wobec mieszkańców miast w ogólności, a robotników w szczególności. Znają przecież wszyscy tę zaciętą chłopską nienawiść, z jaką np. Potoczek występował przeciw zamykaniu sklepów, z jaką zawiścią mówili o kasach chorych, jako zarazie, mogącej zatruć „patrjarchalne" stosunki między gospodarzem a parobkiem!

A najwięcej im dojadło zaprawdę skromne ubezpieczenie przeciw bezrobociu, jakie klasa robotnicza osiągnęła w czasie, gdy nie z jej winy popadła w tę straszną klęskę. Chłopi nie ponoszą wprawdzie żadnych konsekwencji tej ustawy, bo ani nie płacą na fundusz bezrobocia, ani robotnicy rolni z niego nie korzystają, cóż to jednak szkodzi? Można wyładować swą nienawiść nawet przy takiej sprawie, która ich bezpośrednio nie dotyczy; można zresztą użyć tę sprawę jako przedmiot targu politycznego, albo jako szantaż przeciw reprezentacji robotniczej w Sejmie, aby ich zmusić do poddania się pewnym kombinacjom większościowym, o których tak tajemniczo rozpisuje się p. Witos, wysuwając żądania „pozytywnego" i „negatywnego" programu zupełnie zbyteczne wobec tego, że najlepszym programem endecko-piastowym czy lewjatanowo-chłopskim jest: bij w robotnika!

Jakież to bo mieszane towarzystwo znalazło się w tej większości, która uchwaliła wniosek p. Trzywjatana, klub Dubanowicza — reprezentacja wielki! Endecy - gwardja p. Wierzbickiego, głowy Lekich rolników, niezainteresowanych ani w długości dnia pracy, ani w urlopach, jako rzeczach na wsi nieznanych, Piast i Wyzwolenie — razem — poza Wyzwoleniem — dawna chjena z wyjątkiem chadecji, która naturalnie nie mogła tak jawnie zilustrować ,w jakim rzeczywiście stopniu nie jest stronnictwem robotniczem. A jak misternie tę rzecz przygotowano, wynika z wstępu to zasadniczej uchwały, mianowicie z uchwalenia wotum nieufności ministrowi pracy Sokałowi. Nie mamy powodu ujmowania się za tym ministrem, ale na jego pochwałę trzeba powiedzieć, że nienawiść, której wyrazem był wniosek ks. Styczyńskiego, spadła na niego z tego powodu, że przestrzegał ustawy, że nie okazał się tak powolnym wobec żądań i nadużyć wielkich przemysłowców, jak nim był jego poprzednik pan Darowski.

Skoncentrowany atak — narazie w komisji — powiódł się, dzięki głównie poparciu przez Wyzwolenie. To stronnictwo „radykalne", stronnictwo, z którego odczepiają się komuniści, stronnictwo walczące zapomocą obstrukcji o „radykalną" reformę rolną, ono szło w jednym rzędzie z przedstawicielami największej reakcji politycznej i społecznej — w jakim celu? Czy Wyzwolenie, głosując przeciw PPS, sądziło, że tym manewrem zmusi PPS do poddania się wyzwoleńczemu wnioskowi o rozwiązanie Sejmu?

Jeszcze uchwała komisji nie jest ustawą i jesteśmy pewni, że nią się nie stanie. Wrogowie klasy robotniczej wiedzą doskonale, że klasa ta nie przyjmie ze spokojem zamachu na jedyne swe zdobycze, jakie w niepodległej Polsce uzyskała. Odebrano robotnikom możność pracy, teraz mają ochotę jeszcze odebrać im podstawy ludzkiej egzystencji: 8-godzinny czas pracy i pomoc lekarską w razie choroby. To nie jest tak prosta rzecz, jak się tym panom wydaje. I niech sobie nie wyobrażają, że taką rzecz można załatwić zwykłem sobie głosowaniem w Sejmie. O nie, robotnicy mają inne środki obrony i niech panowie ci będą pewni, że zrobią z nich bezwzględny użytek, gdy zostaną do tego sprowokowani.

—ooo—

Jak pojmują hołd poległym endecy?

Ks. Mirek o masońskiej uroczystości i pompie, godnej pogan — Ks. Szlagowski chce, aby sto słońc gorejących spadło na Kraków

Przytoczyliśmy wczoraj, jak przykre wrażenie na ewangielikach-Polakach uczynił fakt, że uroczystościom pogrzebowym Nieznanego Żołnierza nadano charakter wyłącznie katolicki, a reprezentantom kleru polsko-ewangielickiego dano miejsca na trybunach wśród obcych przedstawicielstw.

Skoro ta kwestja została poruszona, warto przytoczyć, że mimo, iż nad mogiłę nieznanego, w boju poległego — dopuszczono tylko kler katolicki — z różnych stron posypały się głosy niezadowolenia księży katolickich, wymierzone przeciwko temu obchodowi. Popatrzmy o co?

Oto, co pisał ks. dr. Mirek w „Głosie Pomorskim":

„Kult „Nieznanego Żołnierza" nosi na sobie wszystkie masońskie cechy. Jest międzywyznaniowy, gdyż owym „nieznanym żołnierzem" może być zarówno katolik, jak protestant, muzułmanin czy żyd. Zastrzegamy się wyraźnie po raz wtóry, **że nie występujemy przeciw czci poległych żołnierzy, bez względu na ich religię.** W sprawach jednak, gdzie chodzi o kult publiczny, musimy rozróżniać. Kapłanowi katolickiemu bowiem nie wolno odprawiać mszy św. za „nieznanego" międzywyznaniowego żołnierza, lecz tylko za określonych, znanych żołnierzy-katolików.

Kult „żołnierza nieznanego" jest nietylko międzywyznaniowy ale i zawiesisty (?), nieokreślony. Jakiż bowiem ma cel? **Oddać hołd zmarłym. Tak, ale dla katolika to jest za mało.** Religja katolicka głosi, że dusza poległego żołnierza może potrzebować modlitwy i zastępczej ekspjacji, a na to w kulcie dla „nieznanego" miejsca niema. **Sam wieniec na grobie, to „pompa godna pogan"** — powiedziałby święty Augustyn. A wreszcie owa „minuta skupienia" tak zresztą potrzebna skądinąd, staje się tutaj mytem religijnym.

Wrogowie Kościoła wiedzą, co czynią. Chcą zwolna przygotować masy do „świąt państwowych", ustanawianych przez rząd a nie przez Kościół. Chcą wznosić pomniki „nieznanym bogom" — „deo ignoto", jak owi Ateńczycy, aby lud od czci prawdziwego, żywego, osobowego Boga oderwać".

Słusznie zauważa tu „Polska Odrodzona", cytując ów głos:

„Rzeczywiście, niewiadomo, jakiego był wyznania. Może protestant, może muzułmanin, może — o zgrozo! — żyd. Już nie ma ciała, został tylko szkielet, poznać więc nie sposób. Taksamo krew się z niego lała, taksamo umierał i taksamo gnił, ale — wyznanie, jakie miał wyznanie?"

Gdy jednak chodzi o akcję przeciwko robotnikom z PPS księża mniej wrażliwi bywają na wyznanie. Za tych nieszczęśliwych ułanów, których dyspozycje upadłego ministra Kiernika pchnęły były wkońcu na robotników, — nie licząc się z psychologją mas strajkujących, którym zahamowano możność spokojnego porozumiewania się — otóż za nich mogły się odbywać modły żałobne w kościele św. Krzyża w Warszawie... Chociaż ci polegli byli przeważnie Rusinami, a paru z nich było wyznania prawosławnego, o czem kler katolicki w Warszawie wiedział, gdyż bezpośrednio po ich zgonie odbyło się na Pradze w katedrze prawosławnej żałobne nabożeństwo za ich dusze.

Ale jeszcze bardziej znamiennem było kazanie „złotoustego" kaznodziei Warszawy ks. Szlagowskiego. Wiadomo: żołnierz — rozkaz — dyscyplina. Rozkaz wysłał ich na ulicę. Nikt im nie wykładał przecież istoty sporu.

Nie przeszkodziło to jednak księdzu Szlagowskiemu wołać: „Wpiszemy imiona poległych ułanów do księgi bohaterów i męczenników narodowych między świetlane imiona Łukasińskich, Konarskich, Traugutów..."

Śmierć, zaiste, równymi czyni wszystkich ludzi, ale nie równymi, gdy chodzi o to, kogo dzieje mają upamiętnić. I kto dopuszcza się tak horendalnej przesady jak to uczynił ks. Szlagowski, ujmę czyni i pamięci tych, których tendencyjnie tak chce wywyższyć i tych, z którymi ich porównuje.

A potem taki ustęp kazania: „O Boże ojców naszych, daj nam pokój, jakoś dał wolność i niepodległość; broń nas od wrogów wewnętrznych, jakoś nas od wroga zewnętrznego wyzwolił i zachował."

„Wrogami wewnętrznemi" — wedle całego tonu kazania — ma być nasza partja. Oczywiście kazanie to zrobiło furorę u endeków. Ale zapomniał wymowny kaznodzieja, **że po Traugucie ginęli na stokach cytadeli nasi Okrzeje, nasi Montwiłłowie... A jego gromodawcy? Ci w Dumie carskiej uroczyście proklamowali imieniem Warszawy i b. Kongresówki, że uznają państwowość rosyjską, że — jak chciał car — wyrzekli się marzeń...**

Co więcej — oni — słuchający o Łukasińskim, czy Traugucie, których kaznodzieja wydobył z grobów dla większego efektu politycznego, gdyby chcieli być szczerzy, musieliby wić się w kłopotliwej sytuacji, skoro ich historjozofja każe uważać wszystkie spiski i powstania, wymierzone przeciwko carskiej Rosji za intrygę masońską i za robotę na korzyść Prus.

Z kazania ks. Szlagowskiego dowiedzieliśmy się wreszcie (może to wpływ Nowaczyńskiego, zwalającego wszystko złe na „przeklęte miasto"), że „ma Kraków smutne wspomnienie rzezi galicyjskiej, gdzie brat brata zabijał". Kraków ulokowany tu został w świetle dwuznacznym, jakby uczestnika winy.

Tembardziej, że obok tej wzmianki znajduje się jakby przypominanie Bogu, że **mógłby naszemu miastu zgotować rodzaj biblijnego końca Sodomy:**

„I patrzym w niebo — wołał ks. Szlagowski — czy z jego szczytu **sto słońc nie spadnie** wrogom na znak. Bo gdy sprawiedliwość ziemska nie znalazła winnych i uwolniła oskarżonych, niech Pan patrzy, a szuka. Sędzia Przedwieczny niech rozsądzi." Chociaż chęcią sprowadzenia zagłady na gród krakowski tchnęły te słowa — to „podniosłe przemówienie" wydrukował w całości „Kurjer Warszawski" (Nr. 310).

Dorocznie składając wieńce na grobach poległych robotników — składamy zieleń i na grobach ułańskich — dalecy od jakiegoś śladu nienawiści dla tych, których rząd bloku endecko-witosowego i jego fatalne zarządzenia — wpędził był w katastrofę.

Natomiast ci, których przedstawiciele musieli ustąpić po spowodowaniu tej katastrofy — chcą z krwi, która się polała, lepić materjał agitacyjny przeciwko robotnikom — urządzać doroczny obchód nagonki na PPS i na Kraków.

Nie o cześć zmarłym im chodzi, ale o to, ażeby swoje upadłe rządy osłonić przed odpowiedzialnością.

Dlatego endecki „Głos Pomorski" sarka na „kult" Żołnierza Nieznanego, dlatego endecy zachwycają się kazaniem ks. Szlagowskiego.

Petlura wraca do życia politycznego

Od chwili, gdy ataman Petlura usunął się z widowni politycznej, głucho było o nim zupełnie. — Podzielił on los tylu innych wodzów i działaczów rosyjskich, którzy starali się przeciwstawić zalewowi Rosji przez bolszewizm i po niefortunnej próbie osiadali gdzieś na emigracji, przeważnie w Paryżu lub w Niemczech.

W ostatnich czasach zauważyć się daje pewne poruszenie w kołach ukraińskich na emigracji. — **Skoropadski** wydaje urywki ze swych pamiętników w „Chliborobskoj Ukrainie". **Petlura** zaczyna wydawać w Paryżu własne pismo pod nazwą „Tryzub" (trójząb). Trójząb był herbem dawnej republikańskiej Ukrainy i pod tem symbolicznem godłem zgromadzić pragnie Petlura dawnych swych zwolenników i towarzyszów broni.

Pierwszy numer tego nowego pisma przynosi cały szereg artykułów treści politycznej i społecznej oraz bogaty dział informacyj o życiu emigracji ukraińskiej i wiadomości z Ukrainy sowieckiej. „Tryzub" jest tygodnikiem.

TEN

Babska chytrość

14

(Ciąg dalszy)

Stoję ja przed rotmistrzem i patrzę na niego, pewnie tak, jak patrzy cielę na prystawa, kiedy trójką jedzie podlec na saniach. Czekam, co powie. Wkońcu odezwał się, ale cichutko:

— Ona jest szalona... Kazała sobie kąpiel zrobić najpierw. Chciałem ją pocałować — bije! Widziałeś sam, z ochoty poszła przecież, nie siłą ja ją zabierał do siebie... Ja do niej ostro, a ta wszystko tłucze, hałas, ludzie się zbiegają. Ani odstąpić. I — powiada — zawołajcie mi tu starego Kostię, inaczej z okna się rzucę. Tak i poszedłem po was, zabierzcie djablicę, i znać jej nie chcę, szkody na pięćset złotych zrobiła...

Och, ulżyło sercu mojemu! Ale poco Marusia tu przyszła, jeżeli nie chciała zgrzeszyć? Mówią moskale, że kura nie ptak, a baba nie człowiek. Czy nie prawda? Tyle niepokojów już nasiała dzisiaj i poco? Gdzie rozum ludzki, gdzie namysł jaki? Nie odpowiadałem oficerowi i strach mi było mówić z nim, żeby o szkodę nie upomniał się i strażników nie zawołał. Marusia niedługo wyszła, ubrana zupełnie, pachnąca jaśminem.

— Dziękuję, panie oficer, — powiada, — przysługę wy mnie oddali ważną!

Wyszliśmy na ulicę razem, ale musiałem się jeszcze wrócić do tego oficera, żeby napisał mi na papierze, gdzie jest dom tych państwa, którzy przyjęli nas do siebie. Kląt strasznie, „żebym, — powiada, — nie był żonaty, inaczejbym poradził sobie!" Ale napisał mi i nazwę ulicy i numer. Siedliśmy „na izwozczyka" i pojechali, gdzieby tam piechotą trafił! Po drodze pytam:

— Czy ty, Marusiu, wściekłaś się, czy pijana jesteś? Dlaczego poszłaś do oficera?

Ona śmieje się! Dziwnie jakoś, ale śmieje się, „niechryst" opętany!

— Wiecie, dziadziu, — mówi, — Micia dziś przyjdzie do mnie. I spać ze mną będzie, i panią rzuci na zawsze.

Teraz już byłem pewny, że zwarjowała! Więc taki smutek ścisnął mnie za gardło, że słowa wymówić nie mogłem. I zatrwożyłem się, zatroskałem ciężko, co ona, biedna, bez rozumu, choć i babskiego, robić będzie we wsi?...

U tych naszych państwa zaczęli się rozpytywać o Micię. Marusia wszystkim mówi, że on przyjdzie dziś do niej, „propusk" — znaczy — dostanie od gienierała na całą noc. Ucieszyły się te dobre panny, że smutek Marusi się skończył i tańczą z nią, całują, jak siostry rodzone. A ja patrzę z boku i płakać mi się chce nad nieszczęsną! Aby, myślę, do jutra, może w drodze minie to złe, może we wsi samej wypłacze się i ze łzami rozpacz jej czarna spłynie...

Tymczasem, kiedy wszyscy państwo wyszli gdzieś do miasta, do „kiejatru" znaczy, ten służący, w którego pokoju spałem, wprowadza — Micię! Z szablą był ogromną, blady, straszny prosto! Podchodzi do mnie i mówi głosem chrapiącym:

— Kiedy ona wróciła?

— Marusia? — pytam.

— Marusia, dwóch czortów i trzy wiedźmy wam w zęby!

Tak powiedział do mnie! Ale ja już zrozumiałem, co to znaczy. Zawiał we łbie jego ten wicher okrutny, który prosto wieje z przepaści piekła. Krwawe on chmury niesie, krwawy deszcz na ziemię ściąga. Nie do pięknych słów wtedy człowiekowi!

— A Marusia wróciła ze mną! Po mordzie rotmistrzowi dała, lustro mu zbiła, — odpowiadam spokojnie.

Micia wyprostował się i sapnął ciężko parę razy. Potem, jak huknie o ziemię przed Marusią z szablą swoją ciężką! Myślałem, że rozbije sobie łeb swój pusty. I coś tam bełkocze i wali czołem o ziemię, znów warjat drugi! Patrzę — Marusia płacze... Odetchnąłem! I dopiero teraz zrozumiałem całą chytrość jej babską... Kto z was jeszcze nie pojął tego — temu wiecznie być sługą babskim!

Lepiej, myślę, zostawić ich samych, więc poszedłem do swego pokoju. A ten służący, żeby matce jego tarakan wlazł do nosa, już poczęstunek zastawił. Pijcie, wujku, — mówi, — na dobre zakończenie sprawy! Skąd on o wszystkiem wiedział? Mnie i radość ogarniała i jakaś zła tęsknota, wciąż przed oczami widziałem gołą Marusię i — trzeba przyznać — tamte panią gienieralszą. Powietrze takie przeklęte! Wypiłem dużo. Wyciągnął mnie pijanego ten parobek przeklęty, na spacer, mówi, Warszawę zobaczyć! Nie pamiętam, co dalej było. Rano budzę się, głowa boli, pali w gardle, ale to nic jeszcze! Pokój jakiś inny, nieznany, a na łóżku koło mnie baba! U, ty djable! Żegnam się — nie znika, chrapie, przeklęta, stara i gruba, jak kloc... Zażartował, podlec, z pijanego! Ubrałem się prędko, a ta śpi ciągle. Stuknąłem ją w plecy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy spadek złotego

Od mniejwięcej początku października kurs dolara ustabilizował się. Po szalonych podskokach w sierpniu i wrześniu dolar stanął na punkcie 6 — do 6'05 złotych dzięki interwencji rządu za pośrednictwem banku polskiego. Interwencja ta kosztowała znaczne sumy; poszły na nią pożyczki, które pos. Byrka nazwał „parszywemi", mając na myśli ich pochodzenie z niepierwszorzędnego źródła oraz sposoby pośrednictwa przy ich zaciąganiu.

We wrześniu wskutek drakońskich zarządzeń przywozowo-cłowych sytuacja się poprawiła. — Pierwszy raz mieliśmy prawie aktywny bilans handlowy, ustał więc powód do wywozu pieniędzy za granicę, zaś przez olbrzymie ograniczenie przywozu ustała też gorączkowa gonitwa za dolarem, którym z reguły płaci się zobowiązania zagraniczne. Myślano, że na tem koniec. Wprawdzie w porównaniu ze stanem lipcowym dolar wzrósł prawie o jednego złotego (5'18—6'05), ale pocieszano się, że przecież powróciła stabilizacja i że nie będzie już skoków w cenach, rozumie się skoków w górę.

Nagle i ta marna stabilizacja się zachwiała: dolar od kilku dni zaczął — jak brzmi termin giełdowy naciągać. Zaczęło się od kilku groszy a skończyło się na tem, że we czwartek dolar stał już — naturalnie poza urzędowym kursem — 6'65 do 6'70 i to, jak wyraźnie biuletyn czarnogiełdowy podkreśla, przy braku towaru tj. dają do zrozumienia, że wobec braku dolarów i dalszego za nimi popytu jeszcze większa zwyżka jest prawdopodobna.

Co się nagle stało, co spowodowało, że dolar ruszył z martwego punktu około 6 złotych? Złożył się na to cały szereg przyczyn natury zewnętrznej i wewnętrznej. Co do pierwszych: telegramy przyniosły wiadomość o katastrofie na giełdzie nowojorskiej w ubiegły wtorek, katastrofie spowodowanej podwyższeniem przez banki emisyjne stopy procentowej z 3 i pół na 4 proc. To podwyższenie stopy procentowej, a więc **podrożenie gotówki**, pociągnęło za sobą **potanienie akcji, które** też w owym „czarnym wtorku" straciły do 20% swej wartości. To podrożenie gotówki w Ameryce pociągnęło za sobą takisam skutek w Anglji, gdzie bank angielski w tych dniach ogłosi podwyższenie stopy procentowej z 4 na 4 i pół procent. Z chwilą, gdy na miarodajnych targach światowych: w Nowym Jorku i w Londynie pieniądz drożeje skutek daje się dotkliwie odczuwać na całym świecie, a szczególnie w państwach o słabej walucie. W tym właśnie stanie jest nasza waluta i w tem leży jeden z powodów podrożenia dolara.

Poza tem — jak powiedzieliśmy — wchodzą w grę powody natury wewnętrznej. Mimo całkowitego prawie zdławienia przywozu ma Polska jeszcze dawniejsze zobowiązania zagraniczne w dolarach, które trzeba zaspokoić i w tym celu rósł popyt na dolary, dalej faktem jest, że u nas drożyzna jest większa niż prawie na całym świecie, wskutek czego tendencja do sprowadzania obcych towarów jest mimo nawoływań i zakazów silną, a stąd pochodzi odpływ naszych złotych na rynki zagraniczne. Tu gromadzą się złote w większych ilościach i wobec zupełnego prawie ustania interwencji banku polskiego odbywa się spekulacyjna sprzedaż złotych, przyczem Berlin, Praga i Gdańsk są tymi głównymi rynkami, gdzie złotym się handluje na zniżkę ze względów politycznych i gospodarczych.

Rząd nasz, jak ogólnie twierdzą i co zresztą następstwa okazują, od kilku tygodni zaprzestał interwencji dla utrzymania kursu złotego. A równocześnie bank polski zaprzestał prawie zupełnie wydawanie dolarów nawet na najlegalniesze zapotrzebowanie. Jedno i drugie wywołało spadek złotego w stosunku do dolara, tembardziej, że znane wypadki z czekami dolarowymi podkopały zaufanie do nas tak dalece, że banki amerykańskie z wielkimi ostrożnościami przyjmowały nasze czeki, wskutek czego przypływ dolarów zmniejszył się.

Jakie stanowisko rząd zajmuje wobec tej zmiany kursu? Ano, rząd jak rząd ma na wszystko usprawiedliwienie: tendencja pewnych grup społecznych, wojna celna z Niemcami, zobowiązania zaciągnięte w lipcu, a płatne w listopadzie itd. Co to wszystko ma wspólnego z faktycznymi przyczynami? Musi się otwarcie powiedzieć, że te przyczyny w tymsamym stopniu spowodowały nowy spadek złotego, co obietnice p. Grabskiego o polepszeniu się czy w sierpniu czy w październiku spowodowały faktycznie to polepszenie tj. ani jedno ani drugie nie nastąpiło.

Jakie skutki pociąga za sobą taki raptowny spadek wartości złotego o 10—12%, łatwo można sobie wyobrazić. Przedewszystkiem wszystkie towary, nawet te, za które nie płaci się dolarami, drożeją w każdym razie znaczniej aniżeli wynosi zwyżka kursu dolara. A tymczasem płace i zarobki nie rosną w tymsamym ani w żadnym wogóle stosunku! Czekamy też dlatego z niepokojem na dalszy rozwój wypadków. Jeszcze do tylu klęsk, jakie na ludność w ostatnim czasie spadły, brakło jeszcze jednej: niepewny pieniądz w ręku!

Bułgarja tonie w krwi

CANKOW MORDUJE WŁASNEGO BRATA

Ataki krwawego rządu Cankowa na bułgarską partję socjalistyczną stają się z dnia na dzień gwałtowniejsze. Po rozbiciu partji chłopskiej i komunistycznej rząd z całym rozmachem uderzył obecnie na jedyną pozostałą partję robotniczą w kraju, **na socjalną demokrację.** Przewódca i poseł socjalistyczny, Assen Cankow, adwokat w Sofji, brat krwawego premjera, **został zamordowany w Sofji na ulicy**; oczywiście mordercy udało się ujść. Podkład zbrodni jest następujący:

Na ostatnim kongresie partyjnym bułgarskiej socjalnej demokracji, który odbył się w Sofji od 4—6 października, wyłoniły się dwa kierunki: jeden pod wodzą zamordowanego Assena Cankowa, który wypowiadał się za samodzielnem występowaniem socjalistów wobec rządu Cankowa w politycznych walkach kraju, drugi natomiast proponował prowadzić walkę przeciw rządowi wspólnie z burżuazyjnemi partjami opozycyjnemi. W organizacji sofijskiej kierunek Cankowa uzyskał większość — i dlatego musiała paść głowa tego skrajnego kierunku. Kongres w rezolucji o politycznej sytuacji kraju stwierdził, **że kraj znajduje się w najgwałtowniejszej wojnie domowej.** Dokonywane codziennie akty gwałtu, zarządzenia wyjątkowe, stan wojenny i setki wyroków śmierci, a szczególnie nielegalne egzekucje i ogromna ilość osób zaginionych bez śladu, a właściwie zamordowanych w więzieniach, — wszystko to szkodzi opinji Bułgarji zagranicą i podkopuje jej moralny i materjalny kredyt.

WIĘZIENIA PIERWSZEJ I DRUGIEJ KLASY

Dla zobrazowania tego, co się dzieje w nieszczęśliwej Bułgarji, wystarczy podać, że **rząd bułgarski przystępuje obecnie do budowy nowych więzień**, ponieważ nie ma gdzie pomieścić nowych setek aresztowanych. Jako „reformę" uważa rząd urządzenie więzień pierwszej i drugiej klasy. Samo przez się rozumie się, że robotnicy, chłopi i rewolucjoniści będą musieli zadowolić się więzieniami II-giej klasy.

MORDUJA W WIĘZIENIACH

Urzędowo donoszą, że w więzieniu w Warnie strażnicy **zastrzelili dwóch komunistów rolnych**, Nedewa i Erebalakowa, „ponieważ drażnili straż, obrzucając ją obelgami". Nieszczęśliwi więźniowie należeli do 32 oskarżonych w masowym procesie w Warnie, którzy zostali skazani na śmierć, a potem ułaskawieni przez króla.

To morderstwo jest nowym dowodem, że **Liga wojskowa**, która jest właściwą władczynią obecnej Bułgarji i która w dzikiej żądzy krwi wypowiedziała się przeciw wielkiej amnestji, — **na własną rękę wykonuje wyroki śmierci**, których wykonania ustawowo zabronił król. Dzieje się to poprostu w ten sposób, **że skazańców morduje się w więzieniach.**

SĄDY WOJENNE „PRACUJĄ"

Jeden tylko numer pewnej gazety bułgarskiej wylicza następujące wyroki sądów wojennych, które „pracują" bezustannie: W Ruszczuku 131 obwinionych, 4 wyroki śmierci, reszta skazana na więzienie od 2 do 15 lat; w Filipopol 52 obwinionych, 3 wyroki śmierci, reszta 13 lat więzienia; w Szumli 427 obwinionych, oskarżenie żąda na 136 wyroku śmierci.

Oto dzisiejsza Bułgarja, Bułgarja krwią zbroczonego Cankowa...

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„ŻYWA MASKA" („HENRYK IV")**, tragedja w 3 aktach Ludwika Pirandello

Zagadnienie zajmujące Pirandella w „Sześciu postaciach dramatu w poszukiwaniu autora" stanowi także oś jego sztuki „Henryk IV", której w polskich teatrach nadano bardziej kinowy tytuł „Żywa maska". Tu osoby dramatu znalazły swego autora, czy raczej reżysera, układającego w sensie starowłoskiej „commedia dell' arte" improwizowaną sztukę w gotowych, zakreślonych dancmi z góry, niezmiennemi charakterami, ramach ogólnych. W „Henryku IV" ramy te dane są z góry przez historję, a reżyseruje akcję tej tragicznej komedji... warjat.

Ów warjat był niegdyś, przed dwudziestu laty, młodym i bogatym arystokratą włoskim i kochał się wielką, potężną miłością w hrabinie Matyldzie Spina, zwykłej kokietce, niewartej i nierozumiejącej takiej wyłącznej miłości. Więcej łaski znajdował u niej inny wielbiciel, baron Belcredi, figura zgoła nieciekawa. W tem towarzystwie arystokratycznem powstała raz myśl urządzenia kawalkaty historycznej. Hr. Matylda wzięła na się rolę historycznej hrabiny Matyldy toskańskiej, która w dziejach walki między cesarstwem a papiestwem w XI wieku stała po stronie papieża Grzegorza VII i w której zamku Canossie ukorzył się przed tym papieżem cesarz niemiecki Henryk IV. Wobec tego ów zakochany bez wzajemności młodzieniec ukostjumował się na Henryka IV. Koń jego, ukłuty złośliwie przez rywala, stanął dęba i zrzucił jeźdźca, który, uderzywszy głową o kamień, zwarjował. Umysł jego znieruchomiał w roli odgrywanej w chwili nieszczęśliwego wypadku. Z omdlenia zbudził się jako Henryk IV i pozostał już nim w swojem mniemaniu. Siostra umieściła szaleńca w starym zamku i dodała mu wynajęte otoczenie, przebrane w średniowieczne kostjumy i udające przed nim jego dworzan. Odwiedzający obłąkańca musieli się także dostosowywać do jego manji, zjawiać się przed nim w kostjumach średniowiecznych i udawać postaci z dziejów cesarza Henryka IV.

Po dwudziestu latach tej fikcji syn zmarłej niedawno siostry warjata, markiz Nolli, podjął próbę uleczenia wuja. Tu właśnie zaczyna się sztuka. Do zamku zjeżdża hrabina Matylda Spina ze swym kochankiem baronem Belcredi, ze swą córką, narzeczoną markiza Nolli, oraz z lekarzem, który wpada na pomysł uleczenia warjata wstrząsem zapomocą ukazania mu córki hrabiny, łudząco podobnej do matki z jej lat młodszych, kiedy obecny pacjent kochał się w niej na zabój.

Goście w przebraniach historycznych przedstawiają się Henrykowi IV, który istotnie doznał wstrząsu, choć zgoła odmiennego, niż spodziewał się lekarz Na tym lekarzu używa sobie Pirandello taksamo, jak niegdyś Molier natrząsał się z lekarzy. Najmniejszego pojęcia nie ma ten lekarz o tem, co się dzieje w duszy pacjenta, stawia mylną diagnozę i blaguje. Albowiem mniemany warjat wcale nie jest warjatem. Podrażniony widokiem kokietki, która z jego uczuciem okrutnie igrała, i rywala, który go do nieszczęścia przywiódł, — po ich odejściu zrzuca maskę wobec swych „dworzan". Efekt piorunujący. Okazuje się, że po 12 latach obłędu wróciła mu przytomność umysłu. Ale gdy w lustrze ujrzał swe posiwiałe skronie, powiedział sobie: Poco wracać do świata? Ukochana kobieta zdradziła mnie, przyjaciele zapomnieli, młodość straciłem, gdy się ukażę w mieście, wytykać mnie będą i ośmieszać jako byłego warjata... Postanowił tedy świadomie odtąd grać nadal rolę, którą dotychczas grał w obłędzie, do której się przyzwyczaił i z którą było mu wygodnie. Czy w tem postanowieniu nie tkwi również pierwiastek warjactwa, czy zupełnie zdrowy na umyśle człowiek chciałby przez całe życie symulować obłąkanie? Niepodobna spierać się o to z autorem, którego wola jest tu decydująca.

Od chwili tej rewelacji rośnie napięcie dramatyczne. Wzburzenie Henryka IV, człowieka zdrowego, nie warjata, wywołane wskrzeszeniem wspomnień przeszłości, wróży tragiczny koniec. Prowokują go nieproszeni goście swem oburzeniem na niego, że drwił z nich swą symulacją i zmuszał ich do odgrywania przed nim komedji. A gdy w zdenerwowaniu, sam już dobrze nie rozróżniając między rzeczywistością a fikcją, chwyta w objęcie dziewczę przebrane w strój matki z przed lat dwudziestu i obecni spieszą, by mu ją wyrwać z ramion, przebija mieczem średniowiecznym znienawidzonego rywala, który umiera, jęcząc: „To nie warjat!"

To zabójstwo, dokonane odruchowo, przykuwa

Nowy program rolny socjalistów austrjackich

W dniu 13 listopada rozpoczął się w Wiedniu doroczny kongres austrjackiej partji socjalno-demokratycznej. Kongres, prócz rozmaitych sprawozdań, będzie się głównie zajmował najbliższemi politycznemi i socjalno-politycznemi zadaniami partji a szczególnie **nowym programem rolnym.**

Austrja jest obecnie polem wielkich walk gospodarczych. Nadchodząca zima grozi dalszym wzrostem bezrobocia, przesilenie gospodarcze nie umniejsza swej siły ani trochę. Burżuazyjna większość parlamentu przyjęła mimo protestu socjalistów nowe warunki, związane ze złagodzeniem względnie ze zniesieniem kontroli nad Austrją ze strony Ligi narodów. Socjaliści oświadczyli, że w przyszłości nie będą uważali swej partji za skrępowaną przez te warunki.

SPRAWOZDANIE PARTYJNE

Sprawozdanie, które zarząd partji przedłożył kongresowi, wykazuje przedewszystkiem godny uwagi fakt, że mimo, iż rok ubiegły w Austrji należał pod względem kryzysu gospodarczego do lat najcięższych, liczba członków partyjnych nie tylko nie zmniejszyła się, ale wzrosła. Dnia 30 czerwca 1925 partja liczyła 576.000 członków tj. o 10 tys. więcej, niż w roku ubiegłym.

Zawdzięczać to przedewszystkiem należy zadziwiającemu wzrostowi organizacji w Wiedniu, które w ub. roku znowu powiększyły liczbę swych członków okrągło o 11 procent. W Wiedniu, liczącym 1'8 miljona mieszkańców, jest 301.477 zorganizowanych socjalistów (w roku minionym 266.415) czyli co szósty mieszkaniec i co trzeci dorosły człowiek jest członkiem partji socjalno-demokratycznej. Wiedeń daje całej partji austrjackiej więcej niż połowę ogólnej liczby członków.

Ponad $1/4$ partji a $1/3$ organizacji wiedeńskiej stanowią kobiety. Partja austrjacka liczy obecnie 165.004 kobiet (w roku ub. 154.190), wiedeńska organizacja 93.932.

Organizacja młodzieży liczy 28.541 członków w 280 grupach.

Przeszło połowa wszystkich wyborców socjalistycznych Austrji i okrągłe $^3/_4$ wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników (828 tys.) należy do partji socjalistycznej.

Sprawozdanie daje wspaniały obraz rozwoju austrjackiego ruchu robotniczego na rozmaitych polach działalności, jak: prasa partyjna, oświata, nauka, sztuka, wielka organizacja wychowawcza silnie wzmagający się ruch sportowy, organizacje młodocianych i studentów, kooperatywy, wszystko to składa się na potęgę proletarjackiego ruchu kulturalnego, który niczem nie da się powstrzymać. Osobno wymienić należy „Republikański Związek obronny", który jest organizacją obronną robotników socjalistycznych przeciw napadom reakcjonistów.

Prasa partyjna obejmuje dzienniki w Wiedniu, Lincu, Salcburgu, Innsbruku, Gracu i Klagenfurcie, nadto istnieje większa liczba czasopism. Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" w dni powszednie drukuje 99.000 egzemplarzy, w niedziele i święta znacznie więcej. Ogromnemu rozpowszechnieniu się dziennika partyjnego sprzyja wprowadzenie tańszych prenumerat fabrycznych: gazetę dostarcza się do fabryki i tam się odbiera pieniądze. Oznacza to oczywiście wielką oszczędność w wydatkach na roznosicieli gazety.

Wiedeńska organizacja partyjna daje swym członkom pewne nadzwyczajne świadczenia materjalne. Co miesiąca doręcza się każdemu członkowi partji ilustrowane pismo pt. „Socjalny demokrata". Wydział artystyczny partji dostarcza członkom bilety na najlepsze przedstawienia we wszystkich teatrach z ogromną zniżką. Co kwartał otrzymuje każdy członek partji bezpłatną broszurę.

Komuniści, mimo ogromnych wysiłków z ich strony nie posiadają w Austrji żadnego znaczenia. Ostatnio musieli zawiesić wydawnictwo swego dziennika, bo nikt go nie chciał czytać...

PROGRAM AGRARNY

Poprzedni kongres partyjny wyłonił komisję celem opracowania programu rolnego. Komisja ta spełniła swe zadanie i obecnie ogłosiła projekt programu rolnego, który weźmie pod swe obrady dzisiejszy kongres.

Program nie posiada wstępu teoretycznego i zaczyna się odrazu od żądań praktycznych. Materjał podzielony jest na trzy wielkie części: żądania w sprawie podniesienia poziomu gospodarki wiejskiej, żądania w sprawie poprawy bytu proletarjatu wiejskiego i żądania, wynikające z przejścia do socjalistycznego ustroju społecznego.

Część pierwsza zajmuje się zarządzeniami celem wzmożenia wydajności pracy rolnej, celem uwolnienia gospodarstwa wiejskiego od kapitału handlowego, zarządzeniami przeciw przeciążeniu gospodarstwa rolnego długami i celem reformy podatków rolnych. Z pośród wielu żądanych postanowień należy wymienić niektóre: rozbudowa szkolnictwa i działalności oświatowej na wsi; wywłaszczenie gruntów, któremi nie gospodarują właściciele, i przekazanie ich gminom lub spółdzielniom; państwowy monopol przywozu i wywozu zboża pod zarządem zakładu monopolowego, kierowanego wspólnie przez państwo i gospodarzy rolnych oraz spółdzielnie spożywców; przekształcenie podatku gruntowego na podatek od renty gruntowej, obejmujący tylko nadwyżkę dochodu, pozostającą po odjęciu od dochodów z majątku tego wynagrodzenia za pracę, które mógłby zarobić rolnik i jego rodzina pracując najemnie.

Część druga domaga się rozciągnięcia socjalno-politycznych zdobyczy proletarjatu przemysłowego (umowy zbiorowe, osobne sądy pracy, rady fabryczne itd., izby robotnicze, ochrona pracy, inspekcja przemysłowa, ubezpieczenia społeczne urlopy robotnicze itd.) na robotników rolnych, włączając w to robotników sezonowych. Co się tyczy czasu pracy, program żąda, by w rocznem przecięciu wynosił on 8-godzin dziennie to znaczy może być w lecie dłuższy, w zimie krótszy. Co do spoczynku niedzielnego i robotników zajętych czuwaniem nad bydłem i robotami przy gospodarstwie domowem — mają zapaść specjalne postanowienia.

Pod napisem „Przejście do socjalistycznego ustroju społecznego" zajmuje się program żądaniem socjalizacji wielkich posiadłości leśnych i wielkich obszarów rolnych. I jedne i drugie należy wywłaszczyć i oddać na własność państwa. Lasy państwowe mają być zarządzane przez państwo przy współudziale robotników leśnych i chłopów. Wielka posiadłość rolna ma być częściowo przekazana gminom, częścią wydzierżawiona, reszta ma być gospodarowana jako wzorowe majątki rolne dla celów szkolnictwa rolnego i dla celów doświadczalnych. O stanowisku chłopów w ustroju socjalistycznym mówi program: „Socjalizacja własności nabytej przez klasy panujące w drodze rabunku nietylko nie zagraża własności chłopskiej nabytej przez pracę, ale ją utrwala. Chłop istniał przed ustrojem feudalnym. Żył on w ustroju feudalnym i żyje w ustroju kapitalistycznym. Także w ustroju socjalistycznym będą chłopi żyć — jako wolni posiadacze na swym łanie. Ale jak każdy ustrój przed ustrojem socjalistycznym, tak też i ten ostatni przekształci położenie prawne i ekonomiczne warunki bytu chłopskiej posiadłości rolnej". W szczególności socjalistyczny wspólny ustrój zapewni równomierny rozwój przemysłu i rolnictwa i świadomie ureguluje udział chłopa w wspólnym dorobku społecznej pracy.

go nanowo od roli symulanta, z którą już był zerwał, zmusza go do przywdziania nanowo maski, którą już był zrzucił. Nie chcąc iść do więzienia za zabójstwo, musi nadal udawać warjata i już na całe życie pozostać dla świata Henrykiem IV. „Teraz już z sobą na zawsze!" — szepce do swych „dworzan" w bolesnej świadomości swego losu...

Ujęcie tej efektownej sztuki w reżyserji p. dyr. Trzcińskiego różni się zasadniczo od jej reżyserskiego ujęcia przez p. Węgierkę w Teatrze Polskim w Warszawie. P. Trzciński uwydatnił różnicę między fikcją a rzeczywistością, wydobywając z tej ostatniej tkwiące w niej pierwiastki realizmu, humoru i groteski. Przejawiło się to w grze całego otoczenia Henryka IV, zwłaszcza jego czterech dworzan, których charaktery pozatem p. Trzciński zindywidualizował zgodnie z intencją autora, gdy p. Węgierko wystylizował ich jednostajnie. Że w krakowskim teatrze myśl autora została jaśniej oddana, świadczy też obraz końcowy, który w wykonaniu warszawskiem znany jest i u nas z fotografji zamieszczonej w pismach ilustrowanych, a w wykonaniu krakowskiem wypadł odmiennie, tłómacząc zrozumiale tragiczne zakończenie sztuki.

Przedewszystkiem jednak dwoistość, wprowadzona przez Pirandella do tej sztuki, dwoistość fikcji (czyli teatru) i rzeczywistości zaznaczyła się w inteligentnej, psychologicznie umotywowanej i suggestywnej grze p. Brydzińskiego w roli tytułowej; między symulowaniem obłędu a zachowaniem się naturalnem po zrzuceniu maski była różnica tłómacząca się zrozumiale, a czasem oba te elementy zazębiały się po mistrzowsku, gdy nagle wezbranie namiętności groziło przebiciem się poprzez maskę symulacji lub gdy napowrót przywiodło go na pogranicze pomiędzy zmysłem rzeczywistości a obłędem. Błąkały się w grze p. Brydzińskiego jakieś niepochwytne reminiscencje z Hamleta, niedawno znakomicie odtworzonego przez tego artystę, a może tylko nas widzów złudziło pewne podobieństwo tkwiące w obu tych rolach, a polegające na symulacji obłędu.

Ze współgrających na pierwszem miejscu wymienić należy p. Kłońską, która ujęła typ hr. Matyldy. Komiczne możliwości w roli lekarza wybornie wyzyskał p. Znicz. P. Kijowski w roli barona Belcredi, pp. Burnatowicz, Zbyszkowski, Vorbrodt i Rozmarynowski jako czterej dworzanie, p. Granowska w roli córki hrabiny, p. Niewiarowicz jako siostrzeniec warjata i p. Senowski w roli starego służącego Jana stanowili zespół bardzo dobry. Stylowe dekoracje i meble dają sztuce tło nastrojowe i efektowne. **Emil Haecker.**

—ooo—

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 13 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej (czwartkowej) rozprawy odbyła się konfrontacja Loedlowej z Pasternakówną. Loedlowa poznała Pasternakównę jako tę, z którą razem przytrzymała Steigera, natomiast Pasternakówna nie poznaje Loedlowej.

Loedlowa zeznała dalej, że przed jej wyjazdem do Lwowa był u niej komisarz policji wiedeńskiej, który twierdził, że rysopis Steigera zgadza się z tym Steigerem, którego policja wiedeńska ma zanotowanego od roku 1922, jako komunistę.

Przewodniczący zapowiedział, że stosownie do żądania obrony i prokuratora, zażąda sprowadzenia tego komisarza policji wiedeńskiej, jako świadka na rozprawę. Nadto zapowiedział przewodniczący, że zawezwie na rozprawę brata Loedlowej, Warszyńskiego, ze Stryja, który w chwili zamachu stał obok Loedlowej.

Na wstępie dzisiejszej (piątkowej) rozprawy obrońca dr. Grek prosi przewodniczącego o stwierdzenie, że obrona otrzymała protokół z przesłuchania Loedlowej w poselstwie polskiem w Wiedniu w drodze legalnej wobec tego, że dr. Grek został przez jeden z dzienników lwowskich (antysemicka „Gazeta Codzienna") zaatakowany, iż protokół zdobył w drodze nielegalnej. Trybunał stwierdził bezpodstawność zarzutu pod adresem dra Greka.

Jako pierwszy świadek zeznaje naczelnik urzędu skarbowego w Białymstoku, Włodzimierz Nawratil, na okoliczność, że bomba padła nie z chodnika, ale z kamienicy, w której znajduje się kawiarnia „de la Paix". Takie zeznania są zupełnie odciążające Steigera, bo jest niepodobieństwem, aby ten sam człowiek w jednym czasie mógł rzucić bombę z chodnika i z piętra. Świadek ten zeznaje, że w krytycznym dniu był u państwa Harnischów przy placu Mariackim 9 i że w chwili przejazdu prezydenta wraz z panią Harnischową, jej córką i synem stał w oknie. Wtedy zauważył na wysokości balkonu kamienicy „de la Paix" spadającą bombę, która upadła obok powozu prezydenta. Po upadku nastąpił wybuch i płomień, którego wysokość ocenia świadek na 5 centimetrów. Kto rzucił bombę, z którego piętra padła i co się stało po eksplozji, świadek nie wie, gdyż w tym momencie zemdlała pani Harnischowa, domyśliwszy się zamachu. Z zeznań tego świadka okazuje się, że zajmował się w swoim czasie administracją kamienicy przy ulicy Kochanowskiego 14, gdzie mieszkali rodzice Steigera.

Drugi świadek, Stefanja Tatjana Orlicka jest wyznania mojżeszowego, rodem z Warszawy, żona przemysłowca ze Lwowa, zamieszkała w Równem. Ubrana bogato, mówi czysto po polsku, zarywając trochę z rosyjska. Zeznaje ona, że stała na balkonie kamienicy „de la Paix" i widziała, jak bombę rzucił z pod sklepu Baiera człowiek niski, ciemno ubrany, bez zarostu i bez okularów. Słysząc krzyk, że bomba leci, uciekła do wnętrza kamienicy, po chwili jednak wróciła i zauważyła popłoch na ulicy. Po wypadku słyszała rozmowę kilku mężczyzn oraz opowiadanie p. Francozowej po niemiecku, że aresztowano niewinnego człowieka.

Przewodniczący: Czy pani umie po niemiecku?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Jak mówiła Francozowa?

Świadek: Może mi pan przewodniczący podpowie.

Okazuje się, że Orlicka nie umie po niemiecku, ale rzekomo rozumie ten język. Ponadto okazuje się, że Orlicka zna Steigera blisko, gdyż mieszkała

w tej samej kamienicy co Steiger. Orlicka opowiada, że po zamachu był jej mąż u ojca Steigera, aby go zawiadomić, że ona w razie potrzeby gotowa zeznawać, że nie Steiger rzucił bombę.

Przewodniczący: Dlaczego mąż pani nie poszedł wtedy do policji?

Świadek: To wszystko jedno.

Przewodniczący: Dlaczego we wrześniu z. r. w czasie procesu doraźnego, kiedy zeznania pani mogły mieć duże znaczenie, nie zgłosiła się pani?

Świadek: Mieszkałam w Równem, a tam informacje nie dochodzą i dzienników polskich niema.

Przewodniczący: Więc skąd to zainteresowanie dla sprawy obecnie?

Świadek: Czytałam w gazetach.

Przewodniczący: Mówiła pani, że w Równem niema gazet.

Świadek: Lwowskich niema, ale są warszawskie. Zresztą dowiedziałam się od znajomego, który przybył ze Lwowa.

Przewodniczący: Dlaczego pani nie zgłosiła się z chęcią zeznawania do sądu?

Świadek: Chciałam zeznawać i pisałam w tej sprawie do dra Landaua, bo uważam się za świadka, który ma bronić Steigera.

* * *

KONTROLOR Z WARSZAWY

Dziś przybył do Lwowa dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przyjazd ten stoi w związku z zatargiem między policją polityczną lwowską (Sawicki) a policją kryminalną (Łukomski) co do osoby sprawcy zamachu.

DOKUMENTA OLSZAŃSKIEGO

nadeszły wczoraj z ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie i zostały wręczone przewodniczącemu rozprawy **akta przesłuchania Olszańskiego w Berlinie.**

Wiadomości polityczne

—o—

USUNIĘCIE GERMANOFILSKICH BISKUPÓW

„Przegląd Poranny" donosi, że stolica apostolska w Rzymie przeniosła w stan spoczynku biskupa Rosentretera w Pelplinie rzekomo z powodu choroby, w rzeczywistości dlatego, że nie złożył przysięgi na ręce prezydenta Rzeczypospolitej. — Z Warszawy donoszą zarazem, że dotychczasowy biskup-sufragan ks. Klunder został również przeniesiony w stan spoczynku. Następca jego dotychczas nie został wyznaczony.

WŁOCHY SPŁACAJĄ DŁUGI W AMERYCE

Biuro Reutera donosi o następujących warunkach spłaty długu włoskiego w Stanach Zjednoczonych wynoszącego 2.042 miljonów dolarów. — W ciągu pierwszych lat pięciu Włochy opłacać będą po pięć miljonów dolarów rocznie, następne zaś raty będą stopniowo wzrastały. Delegat włoski nazywa warunki te dla Włoch korzystnymi.

PAINLEVE O LOCARNO I O SYRJI

Na czwartkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu Painleve zaprzeczył błędnym doniesieniom prasy zagranicznej, które w sposób przesadny opisują wypadki w Syrji. — Premjer stwierdził, że liczba oficerów i żołnierzy francuskich zabitych w Damaszku w okresie od lipca do listopada wynosi 610, a nie kilka tysięcy, jak to utrzymywały dzienniki zagraniczne. Na tem że posiedzeniu minister spraw zagranicznych Briand omawiając układy w Locarno, oświadczył, że są one dowodem solidarności europejskiej w duchu pokojowym i stanowią stały system bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy w razie wojny. Układy te, mówił minister, ułatwią zbliżenie międzynarodowe i umożliwią krajom wrogim współpracę w atmosferze zupełnego zaufania nad pokojową organizacją Europy.

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY W RUMUNJI

Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła 11 listopada na granicę rumuńską. Dnia 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem wycieczka przybyła do Bukaresztu. Popołudniu parlamentarzyści polscy w obecności posła Wielowiejskiego i attache wojskowego złożyli wieniec na grobie „Nieznanego żołnierza".

O ROZBROJENIE NIEMIEC

„Journal" pisze, że rozmowa Brianda z ambasadorem niemieckim w Paryżu miała na celu osiągnięcie przed posiedzeniem konferencji ambasadorów całkowitego porozumienia w sprawie rozbrojenia Niemiec. W rozmowie tej Briand przedstawił otwarcie wszystkie życzenia rządu francuskiego. Poruszono również sprawę zmiany w systemie okupacji nadreńskiej.

Wybory w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 10 listopada.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do sejmu i senatu. Przygotowania wyborcze są w pełnym toku. Kandyduje w całej republice aż 31 partyj. Na ogół obliczają, że w partjach dotychczasowej koalicji nie zajdą wielkie zmiany. Możliwe, że nastąpi przesunięcie tej lub owej partji o kilka mandatów mniej lub więcej, ale zasadniczo partje dotychczasowej większości rządowej prawdopodobnie wyjdą zwycięsko z wyborów.

Jednolity front wyborczy Niemców, jak wiadomo, nie doszedł do skutku. Zato jednak utworzył się cichy front niemieckiego mieszczaństwa i burżuazji przeciwko socjalnej demokracji. Oczywiście, że towarzysze niemieccy mają ten plus, że mogą wykazać się faktyczną pracą dla dobra ludu na terenie parlamentarnym, podczas gdy negatywna polityka mieszczaństwa niemieckiego nie ma absolutnie żadnych plusów po swej stronie. Na pomoc niemieckim towarzyszom przyjechało 21 posłów socjalistycznych z Wiednia, między innymi tow. Otto Bauer, Renner, Seitz i inni. Mowy ich przyjmowano w ośrodkach niemieckich z wielkim entuzjazmem.

O Polakach w Czechosłowacji wiadomo, że utworzyli oni jednolity blok polski, na czele którego stoi chadek, Dr. Wolf z Frysztatu, na drugiem zaś miejscu tow. Wł. Wójcik, dyrektor szkoły w Orłowej. PPS na czeskim Górnym Śląsku miała pierwotnie kandydować samodzielnie, ale na zmianę tego stanowiska złożyło się wiele momentów. Przedewszystkiem: kagańcowa ustawa wyborcza, uchwalona w przeddzień rozwiązania Sejmu, iż partja, która nie otrzymuje mandatu, musi zapłacić koszta wyborcze, wynoszące około 50.000 koron czeskich (10.000 złotych). Wskutek rozbicia organizacyj robotniczych przez warchołów komunistycznych, socjalizm na Śląsku został osłabiony. Nie było więc nadziei, aby PPS otrzymała samodzielnie potrzebnych na jeden mandat 24.000 głosów. Pozatem istniało niebezpieczeństwo, że i lista bloku narodowego nie uzyska samodzielnie odpowiedniej ilości głosów i również mandatu nie otrzyma. Mogło się więc stać, że jedynym przedstawicielem Polaków w Czechosłowacji będzie — polski komunista, wybrany czeskiemi głosami... Do tego nie można było dopuścić. Idzie więc PPS do wyborów razem z blokiem narodowym, choć towarzysze nasi na Śląsku czeskim rozumieją, że ponoszą przez to wielką ofiarę ze stanowiska socjalistycznego. Warunki jednak bytu politycznego i kulturalnego Polaków w Czechosłowacji są tak niewygodne, że każdy, kto warunki te zna, kompromis powyższy usprawiedliwić musi. Do senatu natomiast kandyduje stary, doświadczony tow. Alojzy Bączek.

Najciekawiej niewątpliwie kształtują się stosunki wyborcze na Rusi Podkarpackiej i na Słowaczyźnie.

Ruś Podkarpacka, jak wiadomo, jest krajem w olbrzymiej większości analfabetycznym. Jakkolwiek w ostatnich latach postawiono dużą stosunkowo ilość szkół, to jednak pokolenie starsze, wychowane za rządów madjarskich, pozostało ciemne. Pozatem ci, którzy przechodzili madjarską szkołę polityczną i sławetne „wybory madjarskie", widocznie uważają, że okres przedwyborczy, to okres korupcji i przekupstwa... To bowiem, co obecnie widzimy na Rusi Podkarpackiej, równa się wieży Babel. Jakkolwiek na Rusi Podkarpackiej niewiele jest Czechów, to jednak prawie wszystkie partje czeskie wystawiły tam swoje listy kandydatów, licząc widocznie na małe wyrobienie polityczne ludności rusińskiej i ukraińskiej. Najintensywniejszą agitację rozwija tam stronnictwo agrarne obecnego prezydenta ministrów Śvehly. W niczem mu nie ustępują komuniści, którzy na Rusi Podkarpackiej z 9 mandatów otrzymali przy zeszłorocznych wyborach cztery. Obecnie rzucili komuniści na Ruś Podkarpacką olbrzymie sumy pieniędzy, korumpując i przekupując długi szereg agitatorów politycznych.

Najciekawiej rozwinęły się sprawy wyborcze wśród żydów podkarpackich i słowackich. Pierwotnie wystawili oni 2 listy: ortodoksyjną i sjonistyczną. Z mandatem żydowskim jest jednak to samo, co z polskim. Gdyby istniały dwie listy, żydzi w żadnym okręgu wyborczym nie otrzymaliby mandatu. Wszystkie więc głosy w liczbie 120.000 poszłyby na marne. Zrozumieli to jednak żydzi i wycofali listę ortodoksyjną. Żydzi mają tedy nadzieję uzyskania 4 do 5 mandatów. Ale wobec tego część żydów oświadczyła, że pójdzie z... narodową demokracją. Część idzie z agrarjuszami.

Na Słowaczyźnie najsilniejszą agitację rozwijają autonomiści słowaccy, z ks. Hlinką na czele. Ma on obecnie w sejmie 11 mandatów. Ogólnie liczą się z tem, że uzyska on co najmniej 20 do 24 mandatów. W każdym razie stracą na Słowaczyźnie częściowo socjal-demokraci i agrarjusze.

Komuniści używają nowego u nas sposobu agitacji. Zwołują mityngi pod gołem niebem i niosą w pochodzie karykatury obecnych stronnictw rządowych. W ubiegłą niedzielę, jako w dzień rocznicy rewolucji bolszewickiej, odbyły się liczne manifestacje komunistów, które na ogół wypadły słabo. Najsilniejszym ich argumentem to — udział czeskich socjalnych demokratów w rządzie. Czynią oni za każde niedomaganie biurokracji, socjalnej demokracji wyrzuty. Na Śląsku zaś zarzucają polskim towarzyszom rzekomą zdradę interesów robotniczych.

Kandydują także niezależni komuniści, ale na ogół nie rokują im dużych sukcesów, jakkolwiek pewną część głosów odbiorą oni komunistom moskiewskim.

Najbliższa niedziela przyniesie już rozstrzygnięcie. Najwięcej oczywiście obchodzi nas los naszej mniejszości.

Ad. Wełtawski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 listopada.

ODROCZENIE TERMINU PŁATNOŚCI PAŃSTWOWEGO PODATKU OD LOKALI. Magistrat podaje do wiadomości, że Izba skarbowa w Krakowie okólnikiem z dnia 5 bm. odroczyła termin płatności państwowego podatku od lokali za IV kwartał br. do końca grudnia br. bez doliczenia odsetek za odroczenie, oraz przesunęła termin płatności tego podatku za I i II kwartał 1926 o jeden miesiąc później tj. na luty względnie maj 1926. Równocześnie zarządziła, że płatnicy, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za całe II. półrocze br. w miastach ponad 100.000 mieszkańców (a więc w mieście Krakowie) w kwocie nie wyższej jak 32 zł. mogą uiścić do końca grudnia br. tylko jedną czwartą podatku bez doliczenia odsetek za odroczenie. Termin płatności trzech czwartych podatku za II półrocze br. będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

Z MUZEUM NARODOWEGO. W Muzeum Narodowem w Sukiennicach otwartą zostanie 15 bm. w niedzielę wystawa królów i królowych polskich, z których wiele malowanych było przez współczesnych im artystów. Złożyły się na tą wystawę portrety olejne znajdujące się w posiadaniu Muzeum Narodowego, oraz bardzo piękne portrety Augusta II. i Augusta III. Louis de Sylvestre'a i równie piękne portrety Stanisława Augusta, jeden malowany przez J. B. Lampiego i p. Grabowskiej pendzla Bacciarellego. Imponuje wielki portret bohaterskiego Jana III. w polskim stroju przez Louis de Sylvestre'a. Prócz obrazów olejnych wystawiono setki portretów rytowanych, miniatury i medale, a także pieczęci i autografy. Zarząd Muzeum Narodowego obniżył opłatę wstępu dla uczniów gremjalnie zwiedzających wystawę do 20 groszy od osoby. Po tej wystawie nastąpi wystawa portretów znakomitych Polaków i Polek, oraz pamiątek po nich.

ZAOSTRZENIE KONTROLI ZBIÓREK ULICZNYCH. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wyjdzie zarządzenie władz, ograniczające znacznie urządzanie publicznych zbiórek i kwest po ulicach i lokalach. Osoby, czy też instytucje, które otrzymają zezwolenie na zbiórki, będą musiały wydawać bezwzględne potwierdzenie otrzymania danej kwoty lub przy kwestach wykazać się nadto upoważnieniem do zbierania datków. **Rozporządzenie zostanie wydane na skutek ujawnienia licznych nadużyć przy zbiórkach i kwestach.**

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 16 listopada o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: prof. dr. T. Sinko: De Horatii carmine I, 15 eusque exemplari Graeco. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

O USUNIĘCIE NIEODPOWIEDNICH FOTOGRAFIJ FILMOWYCH Z TABLIC REKLAMOWYCH. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komitetów rodzicielskich średnich zakładów szkolnych, celem podjęcia kroków przeciw umieszczaniu niemoralnych wywieszek filmowych na tablicach w rynku głównym, oraz przy wejściu do kin. Na zebraniu podnoszono fakt, że nie wystarcza zakaz uczęszczania młodzieży na pewne filmy, skoro epizody z poszczególnych zakazanych filmów, umieszczane są w miejscach publicznych. Uchwały komitetów zostały skierowane pisemnie do kuratorjum, z prośbą o interwencję u odnośnych władz.

Z TYGODNIA AKADEMIKA. Z sekcji imprezowej „Tygodnia Akademika" komunikują nam, że Marta Farra, piękna królowa żelaza, wystąpi jeszcze dwukrotnie w Krakowie na rzecz „Tygodnia Akademika" w niedzielę po południu i wieczorem. Bliższe szczegóły podane w afiszach.

W ten sposób Tydzień Akademika zostanie zakończony największą atrakcją, na jaką Kraków mógł się zdobyć.

CIĄGNIENIE LOSÓW LOTERJI AKADEMIKA. Rozsprzedaż losów loterji akademickiej na terenie miasta Krakowa kończy się w niedzielę, t. j. 15 bm. o godzinie 5 po południu. W tym samym dniu i o tej samej godzinie odbędzie się publiczne, pośrednie, ciągnienie losów, loterji fantów większych (Mathis, koń, maszyna do szycia, rowery, zegarki i t. d.)w lokalu loterji fantowej, Rynek, Pałac Spiski II. piętro, oficyny. Na prowincji rozsprzedaż losów trwa do dnia 20 bm. Wygrane fanty wydawać będą odnośne starostwa.

EGZAMINY USTNE DLA EXTERNISTÓW NA PAŃSTWOWYM WYŻSZYM KURSIE NAUCZYCIELSKIM W KRAKOWIE odbędą się w 1926 r. w dniach 15 lutego i 18 października. Podania należycie udokumentowane należy przesyłać drogą służbową do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w terminie zimowym najdalej do 1 stycznia, w terminie jesiennym najdalej do 1 września 1926 r.

KONKURS NA PLAKAT REKLAMOWY ogłasza fabryka dla wyrobów czekoladowych i cukrowniczych w Krakowie pod firmą „Optima" S. A. Plakat reklamowy ma być w formacie 70×100 cm., o temacie dowolnym ,odpowiadającym jednak treścią charakterowi wytwórni. Plakat reprodukowany drogą fotomechaniczną na maszynie drukarskiej „Offset", wobec czego technika plakatu i ilość kolorów dowolna. Plakat ma zawierać napis: „Optima" S. A. Fabryka czekolady i kakao. Kraków-Podgórze, ulica Krakusa l. 7, oraz znak ochronny firmy. Termin złożenia projektów miejscowych i zamiejscowych ustala się na 15 grudnia 1925 r., na godz. 12 w południe. Prace zaopatrzone godłem mają być dostarczone wraz z kopertą zapieczętowaną, opatrzoną na zewnątrz tem samem godłem, a wewnątrz z nazwiskiem i adresem autora, wprost do zarządu fabryki, Kraków-Podgórze, ul. Krakusa 7. Nagrody konkursowe: pierwsza 500 złotych, druga 250 złotych, trzecia 150 złotych, czwarta 100 złotych, z prawem zakupu nienagrodzonych prac po 50 złotych za każdą. Wszystkie nagrodzone i zakupione prace przechodzą na własność firmy „Optima" S. A. z prawem reprodukcji. Sąd konkursowy składa się: z prof. Jana Raszki, prof. Jana Bukowskiego, prof. Henryka Uziembły, prof. Wiesława Zarzyckiego oraz członków dyrekcji fabryki czekolady „Optima".

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE DOBY OBECNEJ W ŚWIETLE IDEOLOGJI YMCA. Pod powyższym tytułem wygłosi w Ognisku YMCA przy ul. Retoryka 1 odczyt prof. W. J. Rose. Po odczycie dyskusja. W związku z tem omawiana będzie kwestja zjazdu światowego YMCA w Helsingforsie, mającego się odbyć w sierpniu 1926 roku. Wstęp wolny, początek o godz. 6 wieczór.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE TAJNYCH SCHADZEK. W związku z wykryciem skandalicznej afery w jednem z mieszkań przy ul. P. Michałowskiego, o czem onegdaj donosiliśmy, prowadzone jest w dalszym ciągu śledztwo policyjne. W aferę wmieszanych jest 9 młodzieńców, a przedmiotem dochodzeń jest doniesienie młodej dziewczyny, którą podstępnie zwabiono do owego mieszkania i dopuszczono się na niej gwałtu. Obrony młodzieńców podjął się adw. dr. Schoenwetter.

WOJSKOWA WYCIECZKA NAUKOWA SZKOŁY ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEJ Z ŁOBZOWA WE FABRYCE KONSERW KAWOWYCH. W dniu wczorajszym zwiedzili absolwenci szkoły administracyjno-gospodarczej w Łobzowie fabrykę konserw „Mokka". Uczestnicy wycieczki zwiedzili pod przewodnictwem kapitana Kowalewskiego wymienione zakłady przemysłowe, oglądając przez kilka godzin całe urządzenie dziś najmodniejszej fabryki konserw kawowych pod względem technicznym w kraju. Zarząd chętnie udzielał wszelkich objaśnień, pokazując wszystkie typy młynów, aparatów do opalania kawy gorącem powietrzem, mieszadła, prasy do wytłaczania kostek itd. oraz szczegółowo objaśniał cały przebieg produkcji. Jest to już druga naukowa wycieczka w tym roku zwiedzająca fabrykę „Mokka", gdyż jak wiadomo zjechała do wymienionej fabryki w sierpniu naukowa ekskurzja wyższych sztabowych oficerów intendentów z Warszawy.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W DOMU ARTYSTÓW. Związek artystów plastyków, plac św. Ducha 1, urządza w sobotę 14 bm. zwyczajne zebranie towarzyskie z „Jazz-bandem" dla swych członków i przez nich wprowadzonych gości.

KRAKOWSKIE KOŁO TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH zawiadamia, że posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 35 Coll. Novi. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad referatem prof. H. Rosego: „Po równi pochyłej", oraz odczyt prof. Tadeusza Bieleckiego na temat: „Wychowanie wojskowe za czasów Komisji Edukacji Narodowej". Wstęp wolny, goście mile widziani.

RUCH LUDNOŚCI WE WRZEŚNIU B. R. W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 125 (w sierpniu 178), w tem chrześcijańskich 105 (156), żydowskich 20 (22). **Urodziło** się żywo dzieci 404 (379), ślubnych 332 (303), nieślubnych 72 (76), w tem z małżeństw rytualnych żydowskich 23 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 188 (203), a dziewcząt 216 (176). W tym samym okresie czasu **zmarło** w Krakowie osób 282 (291), miejscowych 206 (192), obcych 76 (99). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 146 (149). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (43), nowotwory (34) i zapalenie płuc (22). Wśród zmarłych było chrześcijan 238 (w sierpniu 245), a żydów 44 (46).

TOWARZYSKIE ZEBRANIE LEGJONOWE. W niedzielę 15 listopada odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów (ul. Florjańska 53, I. piętro) zebranie towarzyskie dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości. W programie: chór, orkiestra, zabawy towarzyskie i t. p. Początek o godzinie 4 po południu.

POSIEDZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. uniwersytetu poznańskiego, dra Adama Kleczkowskiego, p. t.: „Wyrazy niemieckie w języku czeskim i polskim", odbędzie się w niedzielę 15 listopada, o godzinie 11 przed południem, w sali 43 uniwersytetu (Coll. Nov.).

WIELKI CZARODZIEJSKI WIECZÓR MAGICZNY sztuk ciekawych urządza RKS „Legja" w niedzielę dnia 15 listopada 1925 r. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. piętro, o godz. 5'30 wieczór. Mistrz Eberhart wystąpi z dotychczas nieznanemi produkcjami sztuki magicznej. Wstęp od osoby: miejsce siedzące 1 złoty, stojące 50 groszy. Czysty dochód przeznaczony na budowę Parku Sportowego RKS „Legji".

NOWY USTĘP PUBLICZNY NA PLACU SERKOWSKIEGO. Onegdaj odebrał oddział budowli gminnych i oddał do użytku mieszkańcom dzielnicy podgórskiej ustęp publiczny na placu Serkowskiego w Podgórzu. Ustęp ten przeznaczony jest dla postojów fur, oraz dla publiczności przechodzącej przez planty podgórskie. Ustęp stary, zniszczony zostanie w najbliższych dniach zniesiony. Wkrótce oddany będzie podziemny ustęp publiczny na plantach dietlowskich przy ul. Starowiślnej.

POŻARY. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu Pepi Eichenbaum przy ul. Bożego Ciała l. 12 stanęła w ogniu ścianka drewniana. Ogień powstał od żelaznego pieca. Płomienie dostały się do sąsiedniej ubikacji, w której znajdowały się towary galanteryjne Abrahama Löwi. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Drugi pożar miał miejsce przy ul. Ludwinowskiej l. 20 w mieszkaniu p. Fr. Żyły, gdzie zapaliła się podłoga od nafty wylanej przez bawiące się dzieci. Straż ogień ugasiła.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Aresztowano Bronisława Sałkowskiego za kradzież torebki z kwotą 113 zł, którą skradł on z niezamkniętego mieszkania na szkodę Piotra Paszki zam. przy ul. Barskiej l. 65.

WYPADŁ Z WAGONU KOLEJOWEGO. Stanisław Decoń, lat 80 wypadł z wagonu pociągu przy wsiadaniu na stacji Płaszów i ciężko się poranił. Po przywiezieniu na główny dworzec, pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala.

USIŁOWANE WŁAMANIE. Marja Brylińska właść. sklepu towarów mieszanych przy ul. Królowej Jadwigi doniosła do policji, że dnia 12 listopada, o godz. 14 nieznani sprawcy usiłowali dostać się do jej sklepu i w tym celu wybili większą dziurę w murze, jednak widocznie spłoszeni przed dokonaniem kradzieży zbiegli.

WŁAMANIE DO SKLEPU MASARSKIEGO. — Na szkodę Karola Wiśniewskiego, masarza zamieszkałego przy ulicy św. Jadwigi nr. 44, skradziono dnia 12 bm. o godz. 14 większą ilość wędlin wartości ponad 100 zł., oraz płachtę masarską wartości 40 zł. Sprawcy dostali się przez wyłamanie drzwi i oderwanie zamku.

„GŁOS PUBLICZNY"

SKONFISKOWANY.

Następny numer ukaże się w przyszłym tygodniu 20 b. m. 2036

PORZUCONE KRAWATKI W BRAMIE DOMU. W ulicy Krakowskiej w bramie domu nr. 24 znalazł Aron Schwartz pakunek zawierający 822 szt. krawatów wartości około 1000 zł., które niezawodnie podrzucił tam złodziej. Krawatki zdeponowano w IV Komisarjacie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Pirandella „Żywa maska" („Henryk IV") z wykonawcą roli tytułowej p. Brydzińskim graną będzie przez cały przyszły tydzień. Dziś popołudniu poraz ostatni przed zejściem z repertuaru na dłuższy czas farsa „Codziennie o piątej" po cenach dopołowy zniżonych. W niedzielę popołudniu „Dr. Knock".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj wystąpi poraz pierwszy w „Upiorach" Ibsena Karol Adwentowicz w roli Oswalda. Spektakl ten będzie specjalnie interesujący ze względu na niedawne występy Moissiego w tejżesamej roli. K. Adwentowicz wystąpi w „Upiorach" tylko dwa razy: dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem. Celem udostępnienia przedstawień pozostawiono ceny zniżone. Rolę p. Alwing objęła p. Marja Olska. W niedzielę o godzinie 4 popołudniu komedja Ernesta Vaidy „Fata Morgana" z pp. Stępowską, Balcerzakiem w głównych rolach.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę o 3'45 popołudniu po cenach zniżonych operetka „Kochanka premjera", która poraz 25 i ostatni graną będzie w niedzielę popołudniu. Wieczorne widowisko w sobotę i niedzielę zajmie operetka Stolza „Fischel", w której oprócz baletowej „instrukcji kokieterji" Fischel rozdawać będzie na widowni między piękną i brzydką płeć słodkie podarki. „Fischel" pozostaje na afiszu do końca tygodnia. Ceny miejsc są stale o 50 procent zniżone tak, że najdroższe miejsce kosztuje zaledwie 4 zł. 50 gr., a najtańsze 1 zł., loża 15 zł.

WITOLD ZECHENTER urządza „Wieczór autorski" (poezje) w sobotę 14 listopada w sali 39 Uniw. Jagiell. Recytują art. dram. Biliżanka i Wolniewiczówna oraz autor. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 gr.

SPORT

WISŁA— 3 PSP BIELSKO. W niedzielę o godzinie 11'15 przed południem rozegra Wisła na własnem boisku zawody z drużyną footballową 3 PSP. Drużyna ta jest niejako reprezentacją Bielska, gdyż w skład jej wchodzą najlepsi gracze klubów bielskich. Ceny wstępu bardzo niskie.

SPARTA—LEGJA rozegrają w niedzielę 15 listopada o godz. 11 rano na boisku „Legji" zawody piłki nożnej. Zawody te będą bardzo interesujące ze względu na dobrą formę obu drużyn.

BIEG SZTAFETOWY NA 1260 KILOMETRÓW. W biegu sztafetowym, rozpoczętym w dniu 4 bm. przez oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza **wzdłuż granicy wschodniej** — drużyna z południa przebiegła 1260 klm. i dotarła do miejscowości Rygorowce w odległości 28 klm. od granicy łotewskiej. Drużyna z północy dotarła również do ostatecznego celu, tj. do Okopów Św. Trójcy.

Z Polski

CO MÓWI ZARZĄD KLUBU PROPAGANDY FILMOWEJ? Zarząd tego warszawskiego klubu odpowiada na głosy prasy stołecznej, które się pojawiły z racji rewizji, dokonanej w jego lokalu. Nie w formie jednak sprostowań, przewidzianych ustawą prasową, lecz płatnego komunikatu, przesłanego do warszawskiego „Kurjera Porannego". Komunikat ów podnosi, że klub swoich uprawnień nie przekroczył i że loteryjka jest grą towarzyską. Ingerencja przeto policji i konfiskata utensylji, służących do tej gry, nie da się — zdaniem podpisanego zarządu — uzasadnić żadnym przepisem prawa. Kończy się zaś ten komunikat zapowiedzią dochodzenia karnego przeciwko siewcom oszczerstw. Oddzielnie jeden z radnych miasta Warszawy, wymieniony po nazwisku w „Expresie Porannym", zapowiada, iż wytoczy sprawę karną temu dziennikowi.

Czekalibyśmy na definitywne wyjaśnienie tej sprawy, nie powtarzając treści nadesłanego do obcego pisma oświadczenia, gdyby na czele zarządu nie był podpisany znany szerszemu ogółowi poeta Leopold Staff.

ZMARŁ w Warszawie Roman Statkowski, profesor konserwatorjum muzycznego i znany kompozytor oper „Marja" i wznowionej niedawno w Teatrze Wielkim „Filenis". Śp. Statkowski urodził się w r. 1859.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE. Dnia 4 bm. magistrat w Częstochowie otrzymał urzędową wiadomość, że min. spraw wewnętrznych rozwiązało radę miejską i że wybory odbędą się 27 grudnia. Do czasu ukonstytuowania się nowej rady miejskiej czynności rady pełnić będzie magistrat.

Z zagranicy

ZAMORDOWANIE BURMISTRZA SOFJI. Burmistrz Sofji Madjarow został 13 bm. rano zamordowany przez dyrektora łaźni miejskich, którego burmistrz usunął ze stanowiska. Dyrektor popełnił samobójstwo. Mord ten nie ma motywów politycznych.

NIE BĘDZIE W TYM ROKU NAGRÓD NOBLA. Akademja szwedzka postanowiła odłożyć do przyszłego roku wyznaczenie nagrody Nobla za rok 1925 w dziale literatury.

KATASTROFA LOTNICZA. Szwajcarska agencja telegraficzn adonosi: Dwa włoskie hydroplany zderzyły się w Slungen we mgle, przyczem z 7 pasażerów jest 3 ciężko rannych, 2 lekko.

KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ. Admiralicja angielska komunikuje: Od chwili zanurzenia się łodzi podwodnej M. 1 w oddaleniu 15 mil od wybrzeża Devonshire, niema o niej żadnych wiadomości. Czynione są wszelkie wysiłki celem odnalezienia łodzi i nawiązania z nią kontaktu.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg, jadący do Nowego Yorku, najechał na inny pociąg, dążący w tym samym kierunku. Dotychczas wydobyto **11 trupów**, ciężko rannych 25.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 listopada.

ZABÓJSTWO

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciwko Ludwikowi Krawczykowi, lat 28, Tomaszowi Kobylczykowi, lat 22, Stanisławowi Śniadkowi, lat 23 i Piotrowi Śniadkowi, lat 30. W dniu 9 listopada 1922 r. jechał furą z Chrzanowa do Oświęcimia Stanisław Michalski i Ignacy Józefowski. Gdy przejeżdżali nocą przez wieś Gorzów, napadli na nich oskarżeni, wywiązała się wówczas wzajemna bijatyka, w czasie której **Stanisław Michalski został ugodzony nożem w klatkę piersiową, tak, że rana przebiła lewe płuco, w następstwie czego ponóśł Michalski śmierć.** Wczoraj po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, zasądzający Krawczyka i Kobylczyka za zbrodnię zabójstwa **pierwszego na 3 lata, a drugiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia**, natomiast dalsi dwaj oskarżeni Stanisław Śniadek i Piotr Śniadek zostali od oskarżenia uwolnieni.

Przewodniczył rozprawie sso. Droździkowski, wotowali sso. Warchałowski i Dr. Wątor, oskarżał prokurator Michałowski, a bronili Krawczyka i Kobylczyka adw. Dr. Ordyński, Stanisława Śniadka adw. Dr. Zakrzewski, a Piotra Śniadka adw. Dr. Warenhaupt.

TRAGEDJA RODZINNA

Przed trybunałem stawali bracia Marcin i Szczepan Kurdzielowie, oskarżeni o to, że w nocy na 1 czerwca br. dla dogodzenia swej nienawiści napadli na mieszkanie Józefa Kurdziela i tamże jego osobie i mieniu gwałt zadali. Nadto Szczepan Kurdziel oskarżony był o zbrodnię zabójstwa, gdyż bezpośrednio po najściu na dom ugodził Józefa Kurdziela kamieniem wielkości pół cegły w głowę tak, że ten wskutek złamania kości czołowej doznał zapalenia mózgu i opon i zmarł w kilka dni później w szpitalu. Zajście rozegrało się na tle niesnasek familijnych. Marcin Kurdziel, zięć zabitego, żywił niechęć do swych teściów, gdyż po ślubie z ich córką w roku 1923, dowiedział się, że podczas wojny utrzymywała ona stosunek z pewnym jeńcem włoskim. Podczas jednej z kłótni Józef Kurdziel począł bić swego zięcia, co widząc brat jego Szczepan, przybiegł bratu z pomocą i uderzył teścia brata w głowę kamieniem, powodując jego śmierć. Po przeprowadzeniu wczorajszej rozprawy, **trybunał zasądził Marcina Kurdziela na 1 miesiąc aresztu, a Szczepana Kurdziela na 1 rok ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. dr. Stolyhwo i sso. dr. Świądrowski, oskarżał prokurator Golik, bronił adw. dr. Zakrzewski, poszkodowanych zastępował adw. dr. Feldblum.

TRAGICZNY KONIEC ZABAWY

Wreszcie odpowiadał wczoraj przed sądem Stanisław Rozumek, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, dokonanego w Przewozie dnia 29 września u. r. na osobie Michała Wyżgi. Rozumek po wyjściu z zabawy uderzył Wyżgę trzechmetrowym kołem w głowę i położył go trupem na miejscu. Po zajściu Rozumek opowiadał przed Krzemieniem i Kardasem, że zabił Wyżgę, a wobec stanowczych zeznań obu tych świadków, sąd na wczorajszej rozprawie nie dał wiary tłumaczeniu się Rozumka, iż był pijany i że czynu nie dokonał, przyczem zwalał winę na Kardasa. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał zasądził Rozumka na 3 lata ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. Pelczar i sso. Podobiński, oskarżał podprokurator Sozański, bronił adw. dr. Schwarzbard.

Odrzucenie wniosków o rozwiązanie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem rozważano dwa wnioski Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu. Pierwszy wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu **upadł.** Za wnioskiem padło 126 głosów, przeciw 204. Wniosek o rozwiązanie Sejmu za dwa tygodnie uzyskał 93 głosy przeciw 206 **i również upadł.**

Spisek wojskowy w Hiszpanji

Londyn, 13 listopada (PAT). „Times" donosi z Barcelony, że odkryto tam spisek przeciwko dyrektorjum. Byli posłowie Miracle i Trias zostali aresztowani. Wielu generałów jest skompromitowanych.

Paryż, 13 listopada (PAT). „Journal" donosi z Madrytu: W związku z wykryciem spisku przeciwko dyrektorjatowi aresztowano tam 2 generałów, 4 pułkowników, 4 majorów, wielu wyższych oficerów oraz 15 podoficerów. **Zamierzali oni w drodze przewrotu wojskowego** proklamować **ustrój republikański.**

AKCJA PRZECIW WOLNOMULARZOM

Wiedeń, 13 listopada. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Według doniesień z granicy hiszpańskiej dyrektorjat przygotowuje zarządzenie przeciwko związkom wolnomularskim. Wydany został **nakaz aresztowania** byłego gubernatora wojskowego i ministra Portela, jednego z przywódców wolnomularzy. W Madrycie krążą pogłoski, że także inny wybitny przywódca wolnomularzy generał rezerwy Lope Octoa został aresztowany. Równocześnie przedsięwzięto w Barcelonie **rewizje domowe** u wybitnych przywódców ruchu katalońskiego. Dyrektorjat stara się stwierdzić związek między wolnomularzami katalońskimi a hiszpańskimi.

—ooo—

Zamach stanu w Chinach

Japonja przygotowuje interwencję

Londyn, 13 listopada. (PAT) „Daily Mail" donosi z Tokio: W oczekiwaniu **zamachu stanu** ze strony generała Feng Ju Sianga w Pekinie rozważa gabinet japoński nad kwestją ochrony życia i mienia obywateli japońskich w Pekinie. Słychać, że **flota japońska jest przygotowana na każdą ewentualność.**

Londyn, 13 listopada. (PAT) Rząd japoński postanowił **zmobilizować swoją marynarkę**, aby móc w każdej chwili wkroczyć celem ochrony obywateli japońskich w Chinach, jeżeli chrześcijański generał Feng zrealizuje przez niego oddawna zamierzony **zamach stanu**. Jak słychać, chiński prezydent ministrów wraz ze swoim gabinetem **jest więźniem** generała Fenga i nie jest w stanie poczynić zarządzeń celem utrzymania porządku publicznego.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej **komisji spraw wojskowych**, na którem zabrał głos minister spraw wojskowych **Sikorski**. Minister Sikorski odpowiadał na liczne zarzuty, które ostatnio poczyniono w zakresie gospodarki wojskowej. Gen. Sikorski stwierdził, że **poczyniono cały szereg zmian w umowach**, które poprzednio były niekorzystne dla ministerstwa skarbu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'20—4'50 zł, ser 1 kg 90—1 zł, jaja kopa 10'80—11 zł, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—5 zł, kaczki bite sztuka 3—4 zł, gęsi żywe sztuka 6—8 zł, gęsi bite sztuka 5—7 zł, indyki szt. 7—10 zł, zające w skórze sztuka 4'50—5'50 zł, ziemniaki 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 12—15 gr, buraki 1 kg 10—12 gr, pietruszka 1 kg 25—35 gr, kapusta kopa 1'70—3 zł, chrzan 1 kg 1—1'50 zł, jabłka kraj. zwycz. 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. 1 kg 60—1 zł, gruszki deser. 1 kg 2—2'40 zł, orzechy 1 kg 1'60—2 zł, karp duży 1 kg 3 zł, szczupak 1 kg 4 zł, ryby wiślane duże 1 kg 4 zł, ryby wiślane drobne 1 kg 1'50—2 zł.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 listopada (PAT). Nowy York 6'20—6'22—6'18.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA OŚWIATOWA PPS W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 17 listopada o godzinie 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Zaprasza się wszystkich członków wydziału Rady Rob., Rady Związków zawodowych i zarząd Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.

Za Radę Robotniczą PPS: **Dr. Emil Bobrowski.**
Za Radę Zw. Zaw.: **Bolesław Jaroszewski.**
Za U. L. A. Mickiewicza: **W. Korolewicz.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę o 3 popołudniu przy ulicy Dunajewskiego 5 III p. Przybądźcie jak najliczniej. Sprawy bardzo ważne.

TELEGRAMY

—o—

GROŹBA STRAJKU 100.000 ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 13 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w razie zaostrzenia się sytuacji strajkowej w Łodzi i wybuchnięcia tam strajku powszechnego, **Związki zawodowe w Warszawie przystąpiłyby również do strajku. Zastrajkowałoby około 100.000 robotników**, przedewszystkiem wszystkie instytucje użyteczności publicznej.

ILU URZĘDNIKÓW STABILIZOWANO

Warszawa, 13 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z pogłoskami o stabilizacji urzędników stwierdzić należy, że stabilizacja na ogólną liczbę 40.000 urzędników objęła około **pięć do sześciu tysięcy.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Codziennie o piątej" (ceny zniżone), wiecz.: „Żywa maska" (czyli „Henryk IV").

TEATR BAGATELA

Sobota: „Upiory" (występ Adwentowicza).

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Kochanka premjera" wiecz.: „Pischel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. muz.).

KINOTEATRY

Kino Muzeum: 1) samochodem przez Saharę, 2) płazy, 3) Pireneje.
Nowości: „A imię jej kobieta".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Grzeszna miłość", dramat w 8 aktach.
Uciecha: Pat i Patachon w komedji p. t. „Cyrkowcy".
Wanda: „Łódź piracka U. 777", ponadto „Dodo wśród małp".
Warszawa. „Ze śmiercią w zawody".

LISTY Z KRAJU

—o—

JAK POGWAŁCONO TAJNOŚĆ WYBORÓW DO RADY KASY CHORYCH W ŁAŃCUCIE

Łańcut, 10 listopada.

Dnia 25 października odbyły się wybory do rady powiatowej Kasy chorych w Łańcucie, które były jednym wielkim ciągiem nadużyć ze strony miejscowych potentatów endeckich.

W przeddzień wyborów zgromadzono we wszystkich folwarkach hr. Potockiego, na rozkaz ekonomów, wszystkich fornali, którym rozdano „chrześcijańskie jedynki“ i którym **ekonomowie grozili wyrzuceniem z pracy, oraz biciem „po pysku“** w razie, gdyby który z nich „Broń Boże“ głosował na „żydowską“ listę!!

W dzień wyborów, o godzinie 8 rano komisja wyborcza składająca się z samych urzędników tutejszej ordynacji, rozpoczęła „urzędowanie“. Przed lokalem wyborczym w odległości 2—3 m. zgromadzonych było kilkudziesięciu fornali, których **przywiózł ekonom Krasuski**. Pan ten, gdy komisja rozpoczęła urzędowanie, stanął w drzwiach lokalu wyborczego i począł wywoływać po nazwisku poszczególnych fornali. Wchodzący do lokalu fornal otrzymywał z ręki p. Krasuskiego jedynkę, koloru żółtego w dużym formacie tak, że nie mógł głosować na inny numer, tylko na ten, który otrzymał od p. ekonoma. Komisja wyborcza „urzędowała“ w ganku o szerokości niespełna jednego metra, gdzie zaledwie kilku wyborców mogło się pomieścić, którzy byli dokładnie obserwowani przez ekonoma, reszta zaś stała na gościńcu tuż obok lokalu. Przewodniczący komisji, gdy mu na taką taktykę zwrócono uwagę, odpowiedział, że na to zezwolił, **ponieważ to ułatwiło komisji „sprawne urzędowanie“**.

Wśród wyborczyń, które przywożono do głosowania, **były dziewczęta w wieku 17—18 lat**, które — niewiadomo jakim cudem — znalazły się na liście wyborczej i z jedynką w ręku szły do urny!!

Dziewczętom owym, w liczbie 100, powiedziano, że będą otrzymywały potwierdzenia, na jaki numer głosowały, a nawet zdarzył się niezwykły wypadek, **że nieboszczyk**, zmarły w lipcu, **oddał swój głos na jedynkę!** Kilka dziewcząt miało polecenie głosowania za nieobecną koleżankę, nawet kilku chłopców, w wieku lat 17, głosowało na pobożną jedynkę.

Jednocześnie wiele robotników, którzy przez całe lato pracowali w Łańcucie i opłacali wkładki do Kasy chorych, **nie było na liście głosujących**, gdyż mimo pełnego uprawnienia, wbrew ustawie **nie zostali w Kasie ubezpieczeni**.

CZYN P. RADCY SKARBOWEGO

Podobnie odbywały się wybory w pozostałych komisjach w **Leżajsku i Rakszawie**. Pracodawcy, obawiając się, by zatrudnieni u nich pracownicy nie „sprzeniewierzyli“ się przypadkiem bogoojczyźnianej liście, dopuszczali się wręcz teroru i tak n. p. miejscowy radca urzędu skarbowego ośmielił się służącej swojej **zakazać wyjścia z domu przez cały dzień, gdyż bał się, aby nie oddała głosu swego na listę nr. 2**.

W ten sposób postępuje urzędnik państwowy!! Nie możemy również pominąć milczeniem nazwiska kierownika Kasy **p. Brucknera**, który w czasie wyborów działał zupełnie jawnie, **pewny widocznie bezkarności**, na korzyść jedynki.

WYNIKI GŁOSOWANIA

Po głosowaniu komisja wyborcza **nie przeliczyła** oddanych głosów, ale przeliczywszy jedynie koperty, oddała je w przechowanie zastępcy prezesa Kasy, miejscowemu restauratorowi..

Rezultaty przeprowadzonego w ten sposób „tajnego“ głosowania przedstawiają się jak następuje:

Na listę Nr. 1 (klika **endecka**) oddano z grona ubezpieczonych 458 głosów, **na listę socjalistyczną Nr. 2 — głosów 298.**

Z grona pracodawców: Nr. 1 — głosów 195, Nr. 2 — głosów 117.

Lista nr. 1 z grona ubezpieczonych otrzymała 19 mandatów; **lista nr. 2 — mandatów 11**; lista nr. 1 z grona pracodawców — mandatów 10; **lista nr. 2 — mandatów 5.**

Wyniki te, przy tego rodzaju „systemie“ wyborczym i nawet w naszych stosunkach nie często spotykanym **terorze endeckim**, uznać musimy za względnie mały tryumf ekonomskiej kliki bogoojczyźniaków.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A MICKIEWICZA

W sobotę 14 listopada 1925 o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5

poseł Tadeusz Reger

wygłosi **ODCZYT**

Jak powstał i jak żył człowiek pierwotny?

Odczyt będzie ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi.

Wstęp 20 gr. **Stawcie się licznie!**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).